



GAZETA ŁÓDZKA

Czwartek 20 Lipca 1916 r.

ORGAN NARODOWY.

Rok V. — № 198.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80, miesięcznie 60 kop.

Za odnośnienie do domów 10 kop. miesięcznie.

Wychodzi codziennie po południu, w niedziele i święta rano.

Redakcja i administracja—Przejazd M 8, Administr. otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta do 10 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-oj do 2-oj.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane przed i wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen.; nekrologia 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

Loterja Dobroczynna 1916 R.

na zasilenie funduszu Rady Głównej Opiekuńczej

PLAN LOTERJI:
ilość Losów 200,000

1	wygrana	150,000	150,000	Mk.
1	"	60,000	60,000	"
2	wygrane po	20,000	40,000	"
4	"	10,000	40,000	"
10	wygran. po	4,000	40,000	"
25	"	2,000	50,000	"
50	"	1,000	50,000	"
200	"	200	40,000	"
1,000	"	100	100,000	"
6,500	"	20	130,000	"
razem	7,793 wygranych	na sumę	700,000	Mk.

Ciągnięcie 2 Października 1916 R.

Wypłatę wygranych gwarantuje

Bank Handlowy w Warszawie.

Wygrana wypłaconą zostanie okazicielowi biletu po ogłoszeniu urzędowej tabeli przez Radę Główną Opiekuńczą z potrąceniem 5%.

Wygrana, nieodebrana w przeciągu jednego roku od daty ogłoszenia urzędowej tabeli, przelewa się na korzyść instytucji publicznych podług wskazówek Rady Głównej Opiekuńczej.

Cena całego losu — Mk. 10.30, 1/5 części — Mk. 2.06.

Losy są do nabycia w biurze Łódzkiej Okręgowej Rady Opiekuńczej, ul. Piotrkowska 96, III-e piętro w Łodzi, oraz w biurach Miejskowych Rad Opiekuńczych w Pabjanicach, Zgierzu, Tomaszowie, Brzezinach, Łasku, Żelowie, Konstancynie, Aleksandrowie, Lutomiersku, Jeżowie, Głownie, Strykowie, Koluszkach, Będkowie, Ujeździe, Tuszyńcu i Rzgowie.

W Łodzi: W II Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowym Andrzeja 5. Łódzk. Tow. Pożyczkowo Oszcz. Mikołajewska 31. II Łódzk. Tow. Wzaj. Kredytu, Piotrkowska 87. Tow. Wzaj.-Kred. Handlowo-Przemysłowym Pasaż Meyera. Łódzk. Tow. Wzajemnego Kredytu, Piotrkowska 43. Tow. Wzaj. Kredytu Łódzkich Kupców i Przem., Piotrkowska 17. Banku Hand. Wilhelm Landau, Piotrkowska 29. Tow. Wzaj. Kred. Przemysł. Łódzkich, Ewangelicka 8. Banku Handl. w Warszawie, Oddział w Łodzi, Dzielna 17. Banku Handlowym w Łodzi. Banku Zachodnim Piotrkowska 52. Banku Ryskim Piotrkowska 57. Banku Kupieckim Łódzkim Piotrkowska 74.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

19-go lipca. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Wczoraj wieczorem w okolicy Somme magdeburski pułk piechoty Nr. 26, oraz Altenburgski pułk ponownie odebrały Anglikom w zacietej walce wieś Longueval i przylegający do wsi od wschodu laszek Delville. Oprócz wielkich krwawych strat Anglicy pozostawili w naszych rękach 8 oficerów, 1280 żołnierzy, oraz znaczną liczbę karabinów maszynowych. Ataki nieprzyjacielskie na stanowiska nasze na północy od O-

villers, jak również na południowy skraj Pozieres zostały w całości skrepowane ogniem zatorowym i nie osiągnęły nigdzie najmniejszego powodzenia. Na południu od Somme zalały się częściowe ataki francuzów na północy od Barleux i pod Belloy. Na innych punktach nie zdołały się one rozwinąć. Na prawo od Mozy kontynuował nieprzyjaciel swe daremne usiłowania przeciwko naszym linjom na „Froide Terre“. Na północy od Bau-de-Sapt przedsięwzięcie patrolu niemieckiego zakończyło się powodzeniem.

Z widowni wschodniej.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Hindenburga.

Na południu i na południowym wschodzie od Rygi nasze bohater-

skie pułki złamały wśród niesłychanie wysokich dla nieprzyjaciela strat ataki rosyjskie, wykonane ponownie za pomocą wzmocnionych sił.

Grupa wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Położenie na froncie jest niezmiennione.

Na dworce kolejowe Horodzieja i Pogorzelcy, oraz linię od Mińska w kierunku Baranowicz, na której panował wzmocniony przewóz wojsk, nasze eskadry lotnicze rzuciły ze skutkiem wiele bomb.

Grupa wojsk generała Linsingena.

Częściowo ożywiona działalność ognia przeciwnika, zwłaszcza nad Stochodem, jak również na zachodzie i na południowym zachodzie od Lucka.

Grupa wojsk generała hrabiego Bothmera.

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Z widowni bałkańskiej.

Nic nowego.

Naczelne Dowództwo Wojskowe

•Sprawczanie admiralicji niemieckiej.

BERLIN, 19 go lipca. Urzędowo.

18 lipca rano samoloty niemieckie zaatakowały przy pomocy bomb stojące w porcie wojennym Rewla nieprzyjacielskie krążowniki, torpedowce, łodzie podwodne, oraz tamtejsze zakłady wojskowe. Osiągnięto liczne celne strzały w nieprzyjacielskie siły wojenne, tak więc w samie łodzie podwodne ugodziły cztery pociski. W zakładach dokowych wzniesiono wielkie pożary. Pomimo silnego ostrzeliwania z lądu i pomimo próby przeciwdziałania ze strony samolotów nieprzyjacielskich wszystkie hydroplany nasze powróciły bez uszkodzeń do floty, oczekującej ich przed zatoką Fińską. Jakkolwiek flota bardzo wcześniej została dostrzeżoną z lądu i skonstatowaną przez wywiady samolotów nieprzyjacielskich, nieprzyjacielska flota wojenna nie ukazała się.

Szef admirałskiego sztabu marynarki.

Urzędowy komunikat austrijski.

WIEN, 19-go lipca.

Z widowni rosyjskiej.

Zmiany nie zaszły. Na południu od Moldawy ponownie odparto kilka natarć nieprzyjaciela. W okręgu gór i lasów pod Jablonią i Zabiem walka zamieniła się w liczne odosobnione potyczki. Na południowym zachodzie od Delatyna wojska nasze odpuściły z powrotem przez rzekę oddziały nieprzyjacielskie, które zdołały przejść na brzeg zachodni, przy czym wzięto 300 jeńców i zdobyto

2 karabiny maszynowe. Dalej na północy nic ważnego.

Z widowni włoskiej.

Po nowym gwałtownym przygotowaniu przez artylerię zaatakowali Włosi trzykrotnie znacznymi siłami stanowiska nasze na południowym wschodzie od wąwozu Barcola. Ataki te odparto krwawo granatami ręcznymi, ogniem karabinów maszynowych i lawin kamieni. Na froncie karyntyjskim trwa ożywiony ogień artylerji w odcinku Fell i Baibler. Nocny atak oddziałów Alpinów w obrębie Mittagskofel załamał się po gwałtownej walce dzięki zaciętości obrońców, którzy zatrzymali w rękach swych nieprzyjacielski karabin maszynowy. Wieczorem Tarvis znajdował się w ogniu armat. Na froncie Isonzo artylerja nieprzyjacielska skierowywała działania swe przeciwko płaskowzgorzu Doberdo.

Z widowni południowo-wschodniej.

Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego Hofer, marszałek polny porucznik.

Kronika polityczna.

Co opowiadają Rosjanie?

PETERSBURG, 18 lipca. Sprawozdanie urzędowe z dnia 17 lipca wieczorem:

Nasz Najwyższy Wódz, cesarz, skierował dnia 16 lipca pod adresem głównodowodzącego w Tyflisie następującą depeszę:

„Z radością dowiedziałem się o ważnych sukcesach, które osiągnęły moje dzielne wojska kaukaskie podczas podjętej na nowo ofensywy. Niech Pan im zakoczy wyrazy mej najgorętszej podziękii i mego zaufania w ich największą gotowość do ataku i do ponoszenia ofiar“.

Mikołaj.

Front północno-zachodni: Zeppelin przeleciał nad Rygą i na rozmaite części miasta rzucił 13 bomb.

Front zachodni: Wołyń: Na Wołyniu, na lewym brzegu dolnej Lipy wojska nasze w dalszym ciągu wypierają nieprzyjaciela. Liczba jeńców ciągle jeszcze wzrasta.

Bukowina: Na południowym zachodzie od Kimpolunga oddziały naszej kawalerji posunęły się naprzód szosą Kirliba—Marmarosz Szigeth.

PETERSBURG, 19 lipca. Sprawozdanie urzędowe z dnia 18 lipca.

Front zachodni: Niemcy usiłowali na kilku miejscach zdobyć utracone rowy, lecz bezskutecznie.

Na Wołyniu dnia 16 lipca odnieśliśmy zwycięstwo, które przyniosło, jak już donosiliśmy, 13 tys. jeńców i 50 armat. Nieprzyjaciela wypędziliśmy z całego lewego brzegu dolnej Lipy i wyparliśmy poza brzeg. Według ilości materiału wojennego, pozostawionego przez nieprzyjaciela, przeciwnik musiał cofać się w nieladzie.

Front kaukaski: Atak prawego skrzydła armji kaukaskiej postępuje. Dn. 17 lipca nasi waleczni kozacy górscy

ednieśli wielki sukces, wypędzając odważnie nieprzyjaciela z pozycji dobrze zabudowanych. Pod wsią Matardjik zdobyliśmy 2 karabiny maszynowe, wielką ilość broni i wzięliśmy jeńców.

W okolicy Tauru wzięliśmy do niewoli całą kompanię turecką. Nasi kozacy wzięli 34 oficerów i 608 askarisów do niewoli i zdobyliśmy 2 karabiny maszynowe.

Komunikat turecki.

Porażki włochów w Trypolisie.

KONSTANTYNOPOL, 19 lipca. Sprawozdanie głównej kwatery z dnia 18 lipca.

Według najnowszych komunikatów o pomyślnych operacjach przeciw włochom w Trypolisie i anglikom w zachodnim Egipcie, Nury Bey, który kieruje operacjami ochotników otomańskich w tej okolicy, nie zginął, jak to głosiły komunikaty angielskie, lecz żyje.

W ostatnich walkach z włochami w okolicy Missrata wzięli oni do niewoli 200 oficerów, 6.000 żołnierzy i zdobył 24 dział. Miejscowości Missrata i Djedahie znajdują się w posiadaniu ochotników.

We wschodnim Egipcie ochotnicy nasi toczą zwycięski bój. Na froncie Iraku, w odcinku Felahie nie zaszły żadne zmiany. W odcinku Eufratu zdobyliśmy na szlaku etapowym siedm okrętów wyladowanych żywnością. Napotkane w okolicy Bossozach oddziały angielskie zostały pobite przez wojska nasze, walczące pod dowództwem Reszyda Paszy. Prócz tego został strącony i zabrany latawiec angielski.

Operacje nasze skierowane przeciw rosjanom na froncie perskim rozwijają się pomyślnie przy pomocy ochotników perskich.

Z komunikatów koalicji.

Z francuskiego (18 lipca).

Na południe od Somme Niemcy późnym wieczorem i podczas nocy atakowali stanowiska francuskie od Biaches do Maisonneffe. Część ich wzdłuż kanału wtargnęła do wschodniej części Biaches. Walka trwa dalej.

Dość ożywna walka artyleryjska toczy się w okolicy La Lauffe i Le Chenois.

Z pozostałego frontu niema do zakomunikowania żadnego ważnego zdarzenia.

Z belgijskiego (17 lipca).

Na froncie belgijskim dzień upłynął spokojnie, wyjąwszy ogień burzący artylerji naszej w okolicy Hetsas i Boesinghe, który wyrządził ciężkie szkody w fortyfikacjach nieprzyjacielskich.

Z angielskiego (18 lipca).

Niemcy po ostrzeliwaniu za pomocą bomb zawierających gryzące gazy wykonali dzisiaj wieczorem atak na stanowiska nasze w sąsiedztwie Longueval i lasu w Delville. Zacięta walka toczy się dalej.

Z włoskiego (17 lipca).

W okolicy górnego biegu Posiny nieprzyjaciel usiłował wczoraj powstrzymać postępowanie naszej ofensywy. Po zaciętej walce na białą broń nieprzyjaciel został odparty na całym froncie. Tak samo w małej dolinie Toro (strumień Posiny) dobrze wymierzonym ogniem udaremnił próbę obejścia naszych stanowisk na północny wschód od Monte Seluggio.

U wejścia do doliny Raccolana i nad Isonzo toczą się z przerwami walki artyleryjskie.

Dnia 15 lipca samoloty nasze bombardowały obóz nieprzyjacielski w okolicy Vielgereuth.

Narady w rosyjskiej kwaterze głównej.

Ze Stokholmu donoszą do „Tägliche Rundschau“:

Dnia 11 i 12 b. m. odbyły się w rosyjskiej kwaterze głównej narady, w których uczestniczyli wszyscy ministrowie. Petersburskie koła biurokratyczne przywiązują do tych narad znaczenie wielkie. Jak twierdzi moskiewskie „Russkoje słowo“, pierwsza część konferencji poświęcona była sprawom wojskowym, poza tem zaś omawiano sprawę pożyczki walutowej w Ameryce i kilka spraw, tyczących się polityki wewnętrznej, a zwłaszcza środków, które rząd ma zastosować dla zaprowadzenia i wyżywienia ludności.

Brusiłow grozi.

Jak donoszą z Berna, według doniesień rosyjskich, należy na wschodnim terenie wojny oczekiwać nowych wielkich wydarzeń. Obecny względny spokój spowodowany jest przygotowaniem, jakie po-

dejmuje Brusilow. Słychać że Brusilow żądał, aby mu dano do rozporządzenia wszystkie obecnie rozporządzone wojska bez względu na inne fronty bojowe — celem przeprowadzenia akcji na wschodnim terenie wojennym.

O pokoju.

Według gazety „Russkoje Słowo“, sfery polityczne Rosji przypisują radzie ministrów najwyższe znaczenie. Pod obrady wzięto sprawy wielkiej doniosłości, od których rozstrzygnięcia przez ministrów mają zasadniczo być uzależnione widoki pokoju. Pewnikiem jest, że w obradach w szerokiej mierze uwzględniono możliwość zawarcia pokoju. Obrady te uważane są za najważniejsze, jakie dotychczas prowadzono od chwili wybuchu wojny.

Francuzi i japończycy pod Kirlibabą.

Korespondent gazety „Berliner Tageblatt“ miał możność rozmówienia się z porucznikiem artylerji francuskiej, wziętym do niewoli na froncie wschodnim. Porucznik ten wraz z wieloma innymi oficerami francuskimi przebywał na froncie rosyjskim, pracując nad wyszkoleniem artylerji rosyjskiej. Według jego zdania artylerja rosyjska pozostawia wiele do życzenia. Stosunek pomiędzy oficerami rosyjskimi i francuskimi jest do tego stopnia napięty, że często dochodzi do zająć. Rosjanie sądzą, że to Francja wywołała wojnę. Są oni znużeni wojną, a obecna ofensywa jest ostatnim ich wysiłkiem.

Korespondent rozmawiał również z pojmanym oficerem japońskim, który potwierdził, iż w armii rosyjskiej znajduje się ogółem około 20.000 japończyków, w tej liczbie i artylerzysty, przeważnie zaś piechota. Podlegają oni rozkazom oficerów rosyjskich, co jest przyczyną wielkiego niezadowolenia z ich strony. Japończycy przybyli do Europy bardzo niechętnie i walczili jedynie pod przymusem w szeregach rosyjskich.

Chociaż Japonia zawarła przymierze z Rosją, to jednak serce ludu nie jest po jej stronie, gdyż Japończycy pomni są jeszcze okrucieństw rosyjskich, dokonanych podczas wojny rosyjsko-japońskiej. Wypowiedzenie wojny Niemcom naród przyjął z wielką niechęcią, i wtedy dopiero ujawniły się wyraźne sympatie dla Niemiec, gdy Niemcom przebywającym w Tsingtau wyprawiono publiczne owacje. Każdy japończyk usilnie pragnie, by po wojnie powrócił dawne przyjazne stosunki wzajemne Japonii i Niemiec.

Opozycja przeciw przymierzemu z Rosją występuje otwarcie. Cesarz japoński jest zdeklarowanym przyjacielem Niemiec. Opozycja dopięta tego, że zaniechano wysyłania dalszych transportów wojska do Europy. Pomimo to wszystko Rosja zaoferowała Japonii rozległe przywileje wojskowe i gospodarcze na dalekim wschodzie. Przymierze rosyjsko-japońskie nie będzie trwało, gdyż interesy japońskie zasadniczo przeciwne są interesom rosyjskim.

Czerniowce.

„Russkoje Słowo“ donosi, że przybyli do Kijowa pełnomocnik związku miejscowego Łuniczarskiej i pomocnicy jego oświadczyli, że Czerniowce prawie nie ucierpiły nic od walk, jakie się w najbliższych okolicach stoczyły. Środek miasta i niektóre przedmieścia są nie tknięte. Nic nie zdaje się mówić o ostrzeliwaniu miasta ogniem działowym. Jedynie w części miasta, przylegającej do mostu, wysadzonego przez austriaków, można zauważyć pewne zniszczenie. Ze znajdującej się tam fabryki pozostał jedynie komin i stos gruzów. Zniszczone są również nieliczne domy prywatne. Miasto opustoszało. Od czasu do czasu po pustych ulicach przesunie się kobieta z dzieckiem na ręku, lub starzec nędzarz. Większość ludności miejskiej zbiegła. Wśród pozostałych przeważają rumunowie i rusini. Związek miejski organizuje tu piekarnie i sklepy, które sprzedawać będą chleb, którego brak daje się odczuwać dotkliwie w całej Bukowinie.

Verdun.

Major E. Moraht pisze w „Berl. Tageblatt“ o sytuacji pod Verdun: „Bardzo poważnie dla francuzów przedstawia się sytuacja pod Verdun. Ostatnie sukcesy, wywalczone w zeszłym tygodniu przez Niemców, ukazały im to wielkie niebezpieczeństwo, które grozi fortowi Souville, wobec czego zaczęli już oni przygotowywać opinię publiczną do ewentualnego jego upadku.“

Prasa duńska donosi, że przez niemiecki ogień zaporowy został przerwany wszelki kontakt pomiędzy fortem a pozostałą częścią frontu nad Mozą. Od ośrodka fortecy Verdun wojska niemieckie oddalone są już zaledwie o 4 1/2 kilometrów, i chociaż francuzi

zapewniają obecnie, iż będą brozić gruzów każdego domu i każdej ulicy w zburzonym mieście, to nie należy tego brać dosłownie, gdyż, skoro dominujące nad Verdun forty Belleville i St. Michel wpadną w ręce niemieckie, to owa zapowiadana obrona byłaby zupełnym zaleństwem.“

Według zaś opinji szwajcarskich krytyków wojskowych, walka o Verdun zdaje się wchodzić w ostateczną rozstrzygającą fazę. Wskutek poważnego zwycięstwa Niemców pod Souville ostatnie rezerwy przed Verdun są bezpośrednio i ciężko zagrożone.

Od 48 godzin, według doniesienia gazet paryskich, leją Niemcy prawdziwy deszcz stali na ostateczne obwarowania i forty przed twierdzą. Wszystko wskazuje na to, że się przygotowują rozstrzygające zdarzenia. W Paryżu są, jak się zdaje, na ostateczne decyzje przygotowani.

Petaün wyraził się niedawno, że jeżeli Niemcy mają wziąć Verdun, to powinni dostać tylko kupę gruzów.

Bliskość decyzji.

Według doniesienia gazety „Vossische Zeitung“ z Londynu, angielskie sfery dyplomatyczne i parlamentarne podzielają zdanie, że w ciągu najbliższych dwóch miesięcy albo zostanie pokonany opór niemiecki, albo też Niemcy dowiodą ostatecznie iż są niepokonane. Ofensywa francuska opiera się przeważnie na siłach Anglii, które nie są wszakże niewyczerpane. Jeżeli nie wystarczą one do odparcia Niemców, wówczas trzeba będzie stwierdzić równowagę militarną, i nikt nie pozostanie zwycięscą. W ciągu dwóch miesięcy okaże się również, czy Niemcy będą w stanie przetrwać walkę ekonomiczną, gdyż obecnie blokada jest jaknajostrzejszą. Następnie należałoby poważnie i trzeźwo zadać sobie pytanie, czy wojna powinna być zakończona, gdyż nie może być ona przecież prowadzona jako niedorzeczność.

Potyczka między wojskiem francuskim a greckim.

„Pester Lloyd“ donosi: „Osmanischer Lloyd“ podaje telegram, wedle którego pomiędzy oddziałem wojska greckiego, który maszerował do Kawalli, a oddziałem wojsk francuskich wywiązała się potyczka na moście pod Demir-Hissar.

Władze wojskowe angielsko-francuskie zarzucają, że demobilizacja armji greckiej odbywa się stopniowo, a nie odrazu. W ten sposób chce Grecją, zdaniem koalicji, część armji zostawić na stopie wojennej. Z tego powodu Francuzi chcieli udaremnić marsz greckiego wojska do Kawalli. Wojsko greckie nie ustąpiło, skutkiem czego wywiązała się utarczka. Po obu stronach jest podobno kilku poległych i rannych.

Rosja wobec Rumunii.

Sprawozdawca budapeszteńskiej „Gazety o 8-jej wieczorem“ donosi, iż rosjanie przedsięwzięli najenergiczniejsze środki w celu najzupełniejszego odcięcia Rosji od wiadomości, nadchodzących z Rumunii. Ma również miejsce nowe przegrupowanie wojsk rosyjskich, kierowanych przeciwko granicy rumuńskiej.

Postawa Rumunii.

Dzienniki bukarzeszteńskie podają teraz szczegóły, tyczące się ostatniego posłuchania, które u króla rumuńskiego mieli posłowie Filipescu i Jonescu, którzy wystąpili z żądaniem, aby Rumunia stanęła po stronie koalicji. Król w słowach uprzejmych ale stanowczych odpowiedział odmownie, a zarazem zaznaczył, iż nikt w Rumunii nie ma prawa zwracać się do niego z tego rodzaju żądaniem. „Uniwersal“ zapewnia, że Rumunia znajduje się w przededniu nadzwyczaj ważnych postanowień.

Śmierć księcia Djelala.

Biuro Wolffa donosi z Konstantynopola:

„Dnia 18 lipca zmarł tu książę Djelal Eddin, siostrzeniec sułtana tureckiego“.

Sprawa Casementa.

Z Londynu donoszą, że Casement zamierza apelować do Izby lordów jako najwyższej instancji sądowej pod warunkiem, że zgodzi się na to prokurator generalny.

Książę Monaco u Papieża.

Z Lugano donoszą, że król włoski zawiadził księcia Monaco w swym własnym automobilem aż do najprzedniejszego stanowiska na froncie. Po zwiedzeniu ich udał się książę Monaco do Rzymu, gdzie odwiedził Papieża. Mówią, że książę pośredniczył ma w ponownem nawiązaniu stosunków pomiędzy Francją a Watykanem.

Śmiały lot.

„Voss. Ztg.“ podaje za „Krakauer Ztg.“, że w Pińczowie wzięto do niewoli oficera, lotnika francuskiego. Żołnierze dostrzegli lotnika, który wylądował na

KONSULENT PRAWNY

Aleksander V. Gersdorff.

przeniósł swe biuro do lokalu w tymże domu Piotrkowska 84, parter, front.

jące w pobliżu Kawenczyna. Mimo dwukrotnej próby ucieczki lotnik wpadł w ręce żołnierzy w chwili, gdy już propel-ler zaczynał na nowo pracować. Oficer przybył z Nancy i dążył do Równego, jako celu podróży.

Prawdopodobnie po drodze miał rozrzucać po Niemczech odezwy i robić zdjęcia fotograficzne. Aparat jest dwupłatowcem, systemu Nieuporta. Lotnik odbył drogę długości 1.800 km. Skutkiem stracenia orientacji wylądował o trzy godziny za wczesnie. Kiedy spostrzegł pomyłkę i dowiedział się o bliskości linii bojowej rosyjskiej, zapłakał z rozgoryczenia.

Aresztowanie Róży Luxemburg.

„Leipz. Volksztg.“ donosi, że w ubiegły poniedziałek aresztowano w Berlinie znaną działaczkę socjalistyczną Różę Luxemburg. Powody aresztowania dotąd nieznane.

Rosjanie na Bukowinie.

Lwowska „Gazeta Wieczorowa“ zamieszcza ciekawe informacje, otrzymane z granicy rumuńskiej, opisujące rządy rosyjskie na Bukowinie. Informacje te opiewają:

Rządy rosyjskie po małych miasteczkach Bukowiny stają się coraz uciążliwsze. W Ickanach komendant miasta zarządził spalenie baraków drewnianych, zbudowanych na składy zbożowe przez wojska sprzymierzone. Składały się one z 5 wielkich drewnianych stodół, wzniesionych przez Austriaków, i z 15 mniejszych, będących w zarządzie władz wojskowych. Podpalono je zatem, a iskry, pędzone silnym wichrem, padały na sąsiednie domy mieszkalne, które padły pastwą płomieni. Szkody są znaczne, choć nie tak wielkie, jak to podają pisma rumuńskie. Większa część bowiem Ickan została nietknięta. Oprócz zabudowań wojskowych uległo zniszczeniu 18 do 20 domów prywatnych.

Rosjanie przerwali wszelki ruch handlowy z Rumunią i zawiesili wszelki dowóz towarów z Rumunii. Zarządzenie to wywołało wielkie niezadowolenie wśród ludności rumuńskiej. Władze lokalne z Bordujeni zwróciły się do rządu w Bukareszcie z prośbą o interwencję.

Zapasy zboża, które w Ickanach wpadły w ręce rosyjskie, są nieznaczne i pod tym względem wiadomości komunikatów rosyjskich są nieprawdziwe. Zapasy zboża, przygotowane dla mocarstw centralnych, wprawdzie przybyły do Bordujeni, ale nie zostały jeszcze doręczone, więc zostaną przewiezione przez Predeac na Węgry, celem oddania ich kupcom.

W Gurahumorzę pożar wszczął się w młynie i szybko rozszerzył się na dzielnicę żydowską. Ofiarą ognia padło kilka domów. Domy zamknięte i opuszczone przez wychodźców płonąły bez przeszkód. Dopiero po półgodzinnym pożarze pospieszyła z pomocą miejscowa straż pożarna. Ofiarą pożaru padł tempel i obok położone nowe kilkopiętne domy. Spłonęło 30 do 35 domów, a także 2 tartaki.

Pozostała ludność żyje w najwyższej trwodze. Rosyjska komenda stara się utrzymać porządek w miejscu. Wpływają na to przedewszystkiem względy egoistyczne, gdyż Gurahumora jest rosyjską stacją prowiantową bliskiego frontu.

Ludność miejscowa powróciła do swoich zajęć. Żydzi przeważnie uciekli, a pozostali znajdują się w ukryciu. Jako przez etapową stację, gdzie się znajduje kilka szpitali, przechodzą transporty rannych.

Rosjanie, obawiając się szpiegostwa, trzymają pod silną strażą budynki przez siebie zajęte. — W Gurahumorzę wyczuwają również wojska, idące na front. Ruch więc jest bardzo ożywiony. W ostatnich dniach bawiło tu kilku korespondentów wojennych, którzy zwiędzali młasto.

Ludność wiejską, przeważnie rumuńską, ciągle rabują przeciągające ustawicznie wojska. Kobiety znieważa się, starców poniewiera.

Kimponung podczas ostatniej irwazji zmienił kilkakrotnie właściciela. Miasto znajdowało się kilkakrotnie w ogniu artylerji z powodu bliskości linii bojowej, następstwem czego było zniszczenie niektórych budynków.

W Czerniowcach panuje spokój. Rosyjska komenda wojskowa wydała zarządzenie karania surowo rabusiów. Pod-

zarządzenia ogłoszono i oddziałom e-spowym. Mimo jednak ukarania śmiercią, zaraz drugiego dnia, jakiegoś kozaka za gwałtownie w bezczyny ulicach, ciągle odbywa się rabunek, szczególnie w opuszczonych mieszkaniach, a rabunki dzieła się zdobyć z ławcami rosyjskimi.

Rumieńska granica, zupełnie zamknięta, prawie jest strzeżona przez wielkie oddziały rosyjskiej piechoty. Niewiele więc tylko mieszkańcom Czerniowic udało się uciec drogą na Zuczka-Marmernicę. Opoziadają, że mieszkania opuszczone, a znajdujące się w środku miasta zostaną zajęte za kwatery oficerskie.

Wiadomości bieżące.

— Ze Stowarzyszenia handlowców Łódzkiej.

Wczorajsze posiedzenie zarządu odbyło się w nowym lokalu Stowarzyszenia przy ulicy Piotrkowskiej nr. 108. Po szczególne wydziały, jak również czytelnia, są już otwarte, składnica wraz z plekarnią roztanie w tych dniach przeniesiona do osobnego pomieszczenia przy ul. Piotrkowskiej nr. 108; otwarcie i poświęcenie nowej siedziby handlowców polskich odbędzie się w niedzielę dnia 30 lipca r. b.

Wydział tekarski zaprojektował odbyć wczepienie ospy członkom i ich rodzinom w sobotę, poniedziałek i t. d. w godzinach wieczornych od 7-ej. Osoby zainteresowane zechcą się porozumieć w piątek dn. 21 b. m. z sekretarzem kancelarii. Zapisy na trzecią do kolei wycieczkę towarzyską do Rąbienia przyjmuje do piątku wyłącznie sekretariat.

— Z kooperatywy urzędników.

(b) Kooperatywa urzędników mieści się obecnie przy ulicy Przejazd Nr 6 i zaopatrzona jest stosunkowo w znaczną ilość artykułów codziennej potrzeby.

Kooperatywa otwartą jest codziennie od godz. 8 do 11 rano i od 1-ej do 3 po południu.

Wkrótce przy kooperatywie otworzone zostaną własne składy węgla i koksów oraz piekarnia.

— Łódzkie rzem. Tow. poz.-oszcz. Mikołajowska 40.

Zarząd powyżej-wymienionego T-wa zwraca się za naszym pośrednictwem do swoich członków z prośbą o wpłacanie chociażby minimalnych rat pożyczkowych, aby umożliwić mu wpłacanie wkładów oszczędnościowych.

Względem opieszłych zastosowane zostaną represje sądowe.

Kasa otwarta codziennie od godziny 10 rano do 12 w południe.

— Ze Stow. wzaj. pom. prac. handlowych (Spacerowa 21).

(b) Ruch czytelników w bibliotece przy Stowarzyszeniu stale się zwiększa. Obecnie wydawane jest około 2,500 tomów miesięcznie. Największym powodzeniem cieszą się dzieła treści naukowej i ekonomiczno-społecznej.

Obecnie podsekcja biblioteczna sporządziła nowe, szczególnie opracowane katalogi oraz dokonała gruntownego uporządkowania książek.

— Ze szkoły Rzemiosł.

(e) W dniu 21 b. m. w lokalu Stowarzyszenia Techników przy ul. Andrzejka 3, odbyła się zebranie członków Komitetu szkoły Rzemiosł przy Chrz. Towarzystwie Dobroczynności w Łodzi.

Porządek dzienny obejmuje: Organizacja szkoły na rok przyszły; sprawa szkół, wyrażonych przez burzę; kooptowanie członków Zarządu na ogólne zgromadzenie; zmiana programu szkoły; sprawy bieżące.

— Pieniądze z Ameryki.

Zarząd Gminy Starozakonnych zawiadamia, że nadesłane zostały pieniądze z Ameryki dla niżej wymienionych osób i są do odebrania u sekretarza Gminy p. Szwaremana od piątku dn. 21 b. m. od godz. 10—12 rano:

Blima Szwarebart, Targowa 71; Blima Sliwka, Zgierska 10; C. Krohn, Drewnowska 43; Sura Bresler, Bask, gub. Piotrkowska; Izrael Sternlicht, Nowo-Aleksandryjska 25; Leib Winnik, Kamienna 16; Jades Makower, Benedykta 55; Michel Guberman, Stryków; Aily Rosenberg, Brzeziny; Lea Rosen-

feld u J. Szparbera, Sw. Jakóba 10, Izsek Baran, Brzeziny; Sura Brauna u H. Brauna, Bał. Zgierska 74; Sura Kaplan u Natana Zajeckowskiego, Południowa 25; Jenta Straassburger, Brzezińska 5; Estera Sina Parczak, ul. Zgierska; Reisel Pszawka u Borna Krigera, Gubernatorska 42; Józef Kozłowiec, Stara Zarzewska 13; Cudik Borustein, Nowo Aleksandryjska 9; Gerszel Stanistawski, Izgelnicka; Gella Sztarkman u Izr. Laskera, Zgierska 7; Riwka Gachman u Giełsza Marka, Krótka 6; Elia Pikarski, Zgierska 28; Atoa Silber, dla Chaima Hersza Breitbarta, Bałuty, Krótka 14; Mordka Moskowitz, Solna lub Zielona; Izak F. Pszedborst, Marysińska 36; Maika Meman u M. Zolberwasser, Brzeziny Stare Miasto 100; Mariam Lea Kapemintz, Marysińska 10; Salman Kaufman, Drewnowska 19; Simon Bloke, Podrzeczna 16; Nusen Leib Bajlet, Młynarka 8; Leja Ungier Nowo Aleksandryjska 21; Hanoch Serzancki, Południowa 15 lub 17; Chana Riwka Weichman, Wolborska 83; Moses Mordeche Bichelman, Aleksandryjska 12; Miriam Biber, Konstancynowska 58, B. Schlonekiewicz u L. Ziera, Nowomiejska 19; Sara Ganasz u Sz. Tascaderka, Południowa; Hersz Bresler, Południowa 21; Szmelke Kaplicki, Pieprzowa Bał. 17; Ida Israelowicz, Benedykta 20; Jades Alpert, Stary Rynek 15; Chaim Brnbaum, Bałuty Ogródowa 18; Mordka Awner, Bał., Pieprzowa 15; Gerszon Psoch, Bał., Grosmana 5; Józef Libertowski, Bał., Ogródowa 18; Szyja Wiener, Nowo Aleksandryjska 30; Tauba Danziger, Nowa Spacerowa 27; Cyrel Ickewicz, Drewnowska 2; Ginda Wasserman, Pańska 13; Lipman Szpie, Dzielna 21; Chawe Geiersz, Brzeziny; Lea Diamonstein, Bał. Ogródowa 12; Anna Smeichel, Radogosz, Stara Brzezińska, Rachel Sief u Fejgli Melter, Franciszkańska 13; Hendel Chasniak u M. Luksenberga, Bałuty, Ogródowa 8.

— Trzy nowe ochronki

zostaną otwarte przy gminie ewangelickiej św. Jana, gdzie dzieci zapewnione będą miały nietykły schronienie i pożywienie ale też i moralną opiekę.

— Dzierżawcy zagonków

z poleśia Konstancynowskiego, Brusa i cmentarza Manji, winni się stawić w sobotę o godz. 4 po poł. w Gazowni miejskiej przy ul. Srebrzyńskiej.

— Powrót ze wsi.

W tych dniach wraca do Łodzi 250 dzieci, wysłanych przez Kom. Chrz. kol. leńskich. Niezwłocznie zostanie wysłana druga partja dzieci.

— Nowe ławki.

Parę tygodni temu zwracaliśmy uwagę na niewygodę dla publiczności, z powodu braku ławek w alei na ulicy Spacerowej.

Obecnie niedogodność ta została usunięta i wzdłuż alei ustawiono szereg wygodnych szerokich ławek na stałych cementowych podstawach.

— O paszportach.

(e) W okolicach Łodzi jak np. w Aleksandrowie i innych miasteczkach do tychczas wydawano rodzicom dla dzieci do lat 15 paszporty rodzinne, obecnie paszporty te winni być wyjmowane w Łodzi i są wydawane w lokalu przy ulicy Rozwadowskiej Nr. 8.

— Ł. O. S. w Helenowie.

Program dzisiejszego koncertu, zatytułowanego „Wieczór humoru w muzyce” składa się z „kawalków” muzycznych i zdolny jest pobudzić do zdrowego śmiechu najawższego nawet melancholika. Koncert wywołał żywe zainteresowanie wśród bywalców Helenowa.

— Łódzka Straż Ogniowa Ochot.

W piątek, o godzinie 7 wieczorem ćwiczenie 4 oddziału w domu rekwizytowym tego oddziału.

— Do zwrotu.

W Adm. „Gazety Łódzkiej” złożono znaleziony paszport, wydany na imię Wandy Pappik, lat 15.

— Kara.

Mleczarka Fajga Markiewicz z Aleksandrowa skazana została na tydzień więzienia, ponieważ sprzedawała mleko, rozcieńczone wodą.

— Z sądu.

Sędzia pokoju 1-go rewiru rozpatrywał wczoraj sprawę 12-letniego Stanisława Kuźmy, sprzedawcy gazet, oskarżonego o systematyczną kradzież boczek wędzonego u rzeźnika przy ulicy Głównej. Kuźma zeznał, iż zauważywszy w sklepie wielką ilość boczków, znalazł sposób po zamknięciu sklepu do włamania się doń i zabrał pewną ilość boczków, część zjadł, resztę zaś ukrył pod schodami przy mieszkaniu swej matki. Nazajutrz powtórzył swą wyprawę i tak codziennie aż do 10, podczas jedenastej wyprawy został ujęty. Na sprawę w pierwszym terminie nie stawił się, na drugą sprawę sprowadzono go siłą. Na pytanie sędziego, dlaczego kradł,

odpowiedział zuchwale: „z potrzeby”. — Co chciałeś zrobić z tym mięsem — pyta sędzia. — „Jeść” — lakonicznie odpowiada oskarżony. Sędzia zwraca uwagę, że porcja 200-funtowa jest trochę za duża. Chłopek tłumaczył, że zapas mięsa miał mu starczyć na dłuższy czas, chciał również sprzedać jeden lub dwa funty, aby zdobyć karty na chleb.

Biorąc pod uwagę młodociany wiek oskarżonego, skazano Kuźmę na 6 tygodni więzienia, z zaliczeniem czasu odsiadki na śledztwie i na oddanie do domu poprawczego.

Kuźma ma jeszcze kilka innych spraw.

(s) 37-letni T. K. oskarżony był o to, iż w dniu 22 kwietnia r. b. dokonał gwałtu na 4-letniej. Oskarżony odpowiadał z art. 513 kodeksu karnego. Sprawę rozważano z wykluczeniem jawności. Sędzia skazał zwyrodniałego osobnika na 8 miesięcy więzienia.

(d) Za sprzedaż fałszowanego mleka skazany został handlarz Ludwik Matuszewski na 25 rb. albo na 10 dni więzienia i właścicielka sklepu Sina Litke na 15 rb. kary.

Sąd pokoju 6-go rewiru rozpatrzył sprawę S. H. b. zarządzającego tanią kuchnią przy ulicy Cmentarnej 10. Oskarżony, otrzykawszy dla taniej kuchni 2 worki mąki, jeden z nich sprzedał właścicielowi sklepu, Janowi Sikorskiemu.

H. zasądzono na 5 miesięcy więzienia, Sikorskiego zaś, za kupno kradzionego towaru, na 4 miesiące.

Na marginesie.

Podobno...

Podobno bony rublowe nowego typu mają być drukowane w języku „taty”
Sprawa tak drobna, a tak zła, że Zastanówmy się bowiem!

W 23-im miesiącu wojny, gdy kraj cały z Warszawy na czele swobodniejszą pierśią odycha i na terenie oswojonym od stuletniego jarzma dżyngis-hanowego z pospiechem i zapałem nowe podwaliny wysniewionej przyszłości — przedmurza Europy — buduje, znajdując się w Łodzi ludzie, z pośród miejscowego społeczeństwa pochodzący i na polskim chlebie wychowani, którzy banknot lokalny w języku kata milionów współbraci drukować zamierzają.

Przyczyny tego faktu analizować szcze gółowo nie pragnę, stwierdzę jeno, że wobec wartości wyłącznie lokalnej jaką bon posiada, nie jest ona natury ekonomicznej — wypływa przeto z pewnych „sympacji”.

Panowie „od bonów”! Rząd rosyjski siedział u nas na bagnietach swych kałmuków i na opinii przychylniej otuszczonych sfer, wykonywujących od lat szeregu łamańce ugodowe i neo-słowiańskie przy odgłosie mongolskiej piszczałki.

Bagnety — zawiodły, sympatji zaś zaś rycerzy przemysłu w kierunku petersburskim przynajmniej nie należy demonstrować, aby nie narazić się ze strony wolnego, zdrowego społeczeństwa polskiego na zarzut bezczelności lub głupoty politycznej.

August Furuholm.

Więści z Rosji

Kłopoty Burcewa.

Mieszkający po ulaskawieniu w Petersburgu Burcew jeszcze w marcu zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych o pozwolenie na wyjazd za granicę.

W tych dniach dopiero departament policji zawiadomił Burcewa, że minister spraw wewnętrznych nie może zadość uczynić jego prośbie, ponieważ Burcew znajduje się pod nadzorem policji, (który ciężar będzie nad słynnym badaczem ruchu wolnościowego jeszcze 5 lat).

Departament policji zaznacza, że pozwolenie na wyjazd zagranicę mógłby dać Burcewowi tylko cesarz, ale minister spraw wewnętrznych nie uważa za możliwe referować cesarzowi tej sprawy. Ponieważ jednak upłynął termin, jaki pozwolono Burcewowi spędzić w Petersburgu, więc przybyła doń policja i zażądała, by wyjechał. Burcew udał się do departamentu policji — gdzie po długich prośbach pozwolono mu pozostać.

„Siestrowoży”.

Naczelnik sztabu wodza naczelnego w Rosji jen. Tumanow wydał surowy rozkaz, by samochodów wojskowych nie używać do celów prywatnych.

W szczególności zakazuje jen. Tumanow wożenia samochodami kobiet, o ile nie są to siostry miłosierdzia lub funkcjonariuszki urzędów wojskowych.

I te jednak używać samochodów mogą o tyle tylko, o ile jadą w sprawach służbowych i posiadają pozwolenie na korzystanie z samochodów.

Odszkodowanie strat wojennych.

Petersburski „Kurjer Nowy” donosi, że według projektu opracowanego w komisji finansowej Dumy, skarb obowiązany jest zarówno do przeprowadzenia szacunku strat przez wojnę poniesionych, jak również i do wypłaty odszkodowania. Przedstawiciele rządu protestowali przeciw obowiązkowemu odszkodowaniu.

Trzy miljarde na nowe koleje rosyjskie.

Petersburskie ministerjum komunikacji opracowuje, jak donosi Ruskoje Słowo, plan budowy kolei w Rosji w ciągu najbliższych lat pięciu. Projektowana jest budowa co rok około 6 tysięcy wiersi nowych kolei, na co potrzeba będzie około 600 milionów rubli rocznie, czyli 3 miljarde rubli w ciągu 5 lat. Minister komunikacji proponuje ustalić ten kredyt w działale wydatków nadzwyczajnych na okres od 1917 r. do r. 1922, aby ministerjum miało możność zamówić odpowiednią ilość szyn kolejowych i koniecznych materiałów, bez czego prawidłowy plan budownictwa kolejowego nie może być wykonany. Organ finansowych sfer rosyjskich, Birżewyja Wiedomosti, powtarzając powyższą wiadomość, zaznacza od siebie, że przy całym projekcie nie chodzi już o nic innego, jak tylko o — pieniądze...

Dzieci Polskie w monastyrach.

„Szlandar” powtarza za „Kołokołem” świeżo wydane rozporządzenie Synodu, aby monastyrzy zwróciły organizacjom polskim wszystkie dzieci wysiedleńców pochodzenia polskiego, o ile znajdują się w klasztorach prawosławnych. Wyjątek tylko mogą stanowić te dzieci, których rodzice wyraźnie żądają, aby ich dzieci pozostały w monastyrze.

Zakładnicy galicyjscy w Rosji.

„Echo Polskie”, wychodzące w Moskwie donosi, że pod przewodnictwem byłego gubernatora Galicji, hr. Bobrińskiego, utworzono w październiku 1915 r. specjalną komisję, która miała zająć się sprawami zakładników galicyjskich i mieszkańców Galicji, wysłanych trybem administracyjnym do Rosji i na Syberję. O wynikach pracy tej komisji dotychczas nic absolutnie nie przedstawiało się do wiadomości publicznej.

Dopiero teraz po upływie dziewięciu miesięcy od chwili utworzenia komisji stało się wiadomem, że gubernatorzy otrzymali polecenie wypełnić przesłane kwestionariusze, które dotyczą stosunków każdego pojedynczego Galicjanina, o ile nie odpowiadał jako oskarżony przed sądem wojennym. Gubernatorom polecono dokładnie wskazać, czy osiedlenie w ich okregach internowanych Galicjan nastąpiło na skutek rozkazu władz policyjnych czy wojskowych i co dało powód do tego zarządzenia.

Dane te miały być poparte formalnymi dokumentami władz wojskowych, jak również zeznaniami wywiezionych z Galicji osób, o których dalszym losie zdecydować ma komisja. Gubernatorzy jednak nie spieszyli się z przygotowaniem odpowiednich sprawozdań i skutkiem tego także w żadnym pojedynczym wypadku nie udzielano pozwolenia na powrót do Austrii wywiezionych do Rosji Galicjan.

Sprawa Suchomlinowa.

„Głos Rusi” donosi, że śledztwo w sprawie Suchomlinowa zostanie skończone d. 27 b. m.

Drożyzna i więźniowie.

Dostawca żywności dla więźniów we Władywostoku, jak donosi „Now. Wr.”, zrzekł się dostawy wobec drożyzny.

Wobec tego więźniowie zmuszeni są nabywać żywność sami, a ponieważ dostają na to po 16 kop. dziennie, więc chorują z powodu złego odżywiania.

Sprzedaż gazet.

„Dien” donosi, że bankier piotrogrodzki Dymitr Rubinstein reprezentujący banki: Rosyjsko-francuski, Junkier, Moskiewski Dyskontowy przywatny i Moskiewski Dyskontowo-Pożyczkowy, nabył większą część akcji gazety „Birż. Wied.”, wydawanej przez Stanisława Porpera.

Książę perski w obazie Mikołaja II.

Do obozu Mikołaja II przybyli: książę perski Zilli — sułtan wraz z księciem Izmailem. Księciu perskiemu towarzyszy w podróży do obozu i na front rosyjski poseł perski przy dworze rosyjskim i major angielski Swift. W dniu przybycia do obozu wydał Mikołaj II na cześć swoich gości śniadanie, poczem ofiarował księciu Zilli sułtanowi swoją fotografię z autogramem, księciu Izmailowi zaś nadał order Stanisława 1-go stopnia.

Kasa zamawiań

otwarta codziennie od godz. 11-ej do 1-ej po południu i od godz. 4-ej.

Wszystkie miejsca są numerowane

CASINO

Biblioteki Publiczne.

(Z powodu zamierzonego utworzenia Biblioteki Publicznej w Łodzi).

IV.

W Anglii przy urządzaniu bibliotek publicznych, które dziś wzbudzają podziw całego świata, wzorowano się na Stanach Zjednoczonych.

W roku 1850 uchwalono bill o wprowadzeniu podatku bibliotecznego, w stosunku nie więcej jak pens na 1 funt szterlingów płaconych podatków. Równorzędnie z podatkiem na urządzenie bibliotek, można zaciągać u skarbu długoterminowe, na dogodnych warunkach, pożyczki.

Pierwsza publiczna biblioteka otworzona została w Manchesterze w r. 1852.

Charakterystycznym jest fakt, że agitaacja za zakładaniem bibliotek publicznych spotykała się początkowo z silną opozycją sfer uniwersyteckich, które jednakowoż dziś stoją na czele tego ruchu.

Obecnie w Anglii istnieje przeszło 350 bibliotek publicznych, w Australii około 1,500, w Afryce południowej przeszło 100 — jedne tylko Indie pozbawione są tych pożytecznych instytucji.

Do jakiego stopnia wpływ umoralniający wywierają biblioteki publiczne, dowodzą tego następujące cyfry: w 1877 r. w więzieniach angielskich odbywało karę 20,800 przestępców, mimo przyrostu ludności o 1/3 część, liczba aresztantów w roku 1890 zmniejszyła się do 14,700. Przepięczość wśród małoletnich daje jeszcze jaskrawsze dowody: w 1856 roku — 14,000, w 1876 roku — 7,000, w 1890 — roku 5,000. Liczba biednych zmniejszyła się również: w 1852 roku było 52 biednych na 1,000 mieszkańców, w 1890 roku około 22. W latach siedemdziesiątych opieka nad biednymi kosztowała państwo około 8 milionów, utrzymanie zaś więzień — 4 miliony. Przez lat 15 wydatki te nie tylko że nie zwiększyły się, proporcjonalnie do wzrostu ludności, lecz przeciwnie znacznie się zmniejszyły.

Typ angielskich bibliotek publicznych jest zupełnie identyczny z amerykańskimi, zakładane są one na tych samych podstawach i przeznaczone są dla wszystkich warstw ludności.

W innych krajach europejskich, przeciwnie jak w Anglii, biblioteki publiczne zakładane były wyjątkowo dla klas uprzywilejowanych. Później dopiero zaczęto zakładać, tak zwane biblioteki „ludowe“, przeznaczone dla czytelników mniej kulturalnych, z dziełami treści beletrystycznej i popularno-naukowej.

Poczęły się one rozwijać dopiero w drugiej połowie wieku XIX i zakładane były bądź to przez instytucje oświatowe, bądź przez zarządy miejskie, bądź też przez osoby prywatne. Fakt, że biblioteki publiczne przyczyniają się do szerzenia wiedzy i oświaty, został niezbicie stwierdzony i obecnie ruch w kierunku stwarzania bibliotek publicznych, przyjął obecnie szerokie rozmiary.

W każdym kraju istnieją towarzystwa oświatowe, oddające sprawie tej wielkie usługi. We Francji towarzystwo Frankli-

nowskie, założone w roku 1862, w przeciągu półwiecza zaopatrzyło setkami tysięcy tomów miejskie i wiejskie, szkolne i szpitalne biblioteki. Zakładaniem bibliotek ludowych zajmują się także: „Liga oświaty ludowej“, „Towarzystwo bibliograficzne“, „Związek młodzieży francuskiej“ i wiele innych. Prócz tego w większych miastach, a w szczególności w stolicy istnieje wiele stowarzyszeń, które zajmują się również zakładaniem bibliotek ludowych.

Tego rodzaju rolę, co frankliści we Francji, odgrywa w Niemczech „Towarzystwo szerzenia oświaty ludowej“. Prócz zakładania bibliotek, przeważnie wiejskich, Towarzystwo to urządza kursy, wykłady i odczyty popularno-naukowe. Oprócz stałych urzędów także ruchome biblioteki ludowe, których liczba dosięga obecnie 1000.

Znaczną energię ujawnia również „Niemieckie Towarzystwo kultury etycznej“, istniejące od 1892 r. Dąży ono do urządzania czytelni ludowych bez abonamentu i założyło szereg bezpłatnych czytelni w Berlinie, Jenie, Ulmie, Freibergu, Królewcu i innych miastach. Czytelnie te rozwijają się i prosperują znakomicie.

Oprócz wielu innych jeszcze instytucji, działalność których rozpowszechnia się na całe Niemcy, w wielu miastach istnieje jeszcze lokalne stowarzyszenia, których zadaniem jest organizowanie i podtrzymywanie bibliotek ludowych.

W Austrii zwraca na siebie uwagę działalność wiedeńskich stowarzyszeń oświatowych, które połączyły się, by wspólnie pracować na korzyść bibliotek narodowych. Największym z tych stowarzyszeń jest „Biblioteka centralna“, która posiada około 40,000 członków. Ożywiona działalność wykazują również i inne Stowarzyszenia, jak na przykład „Towarzystwo bibliotek ludowych“, „Towarzystwo wykształcenia ludowego“, „Towarzystwo przyjaciół młodzieży“ i t. p.

W Szwecji organizowaniem bibliotek ludowych zajmują się kółka studenckie, jak na przykład: „Verdaudi“ i „Helmdal“, które prócz tego wydają popularne książki dla ludu, sprzedawane po bardzo niskich cenach.

W innych krajach europejskich istnieją Stowarzyszenia oświatowe, których działalność jednak ogranicza się do pewnej miejscowości tylko, lub okręgu. Z pomiędzy nich wybitniejsze: Towarzystwo bibliotek ludowych w Mediolanie (Włochy), Towarzystwo imienia Pestalozzich w Zurychu (Szwajcaria) i t. p.

Wiele bibliotek ludowych zawdzięcza swe istnienie inicjatywie prywatnej i znacznym na ten cel zapisom. Wymienimy tu profesora Fryderyka von Raumera i profesora Leo w Berlinie, profesorów republiki francuskiej Hausmana i Herolda, akademika Du-Merila i t. p.

Pomijając na kontynencie europejskim wyodrębnienie bibliotek publicznych poddawane jest w obecnych czasach dość ostrej krytyce. Wielu z pomiędzy znanych działaczy wypowiada się przeciwko temu, ażeby czytelników z ludu wyodrębnić w specjalne kategorie i urządzać dla nich oddzielne biblioteki, tem więcej, że często-kroć linia rozgraniczająca jest tylko sztu-

czną; bardzo często czytelnik z ludu bywa inteligentniejszym od „szlachetnie urodzonych“ i wymagania jego są poważniejsze. Działacze tacy są za organizowaniem ogólnych bibliotek (Einheitsbibliotek), to jest takich, jak w Ameryce i Anglii. Dążenia te znalazły zastosowanie w praktyce. Od roku 1898 funkcjonuje w Wiedniu Biblioteka Centralna, założona przez Stowarzyszenie tejże nazwy. Biblioteka ta zjednoczyła działalność kilku instytucji, które przedtem pracowały każda oddzielnie.

Biblioteka centralna może zaspokoić wymagania wszystkich warstw społecznych. Na podobieństwo bibliotek akademickich, posiada bogate oddziały naukowe, na podobieństwo ludowych — beletrystykę, wydawnictwa dla dzieci, salę do czytania gazet i książek na miejscu.

Wszystkie wiedeńskie biblioteki ludowe funkcjonują jako filje Centralnej, z której, za pośrednictwem ludowych, można otrzymać wszelkie żądane dzieła.

W ten sposób Centralna biblioteka wiedeńska zbliżona jest do typu angielsko-amerykańskich, z tą tylko różnicą, że za korzystanie z niej pobierana jest pewna, stosunkowo niewielka opłata. G.

JÓZEF IONACY KRASZEWSKI.

Ojczyzna.

(Z puścizny rękopiśmiennej).

Znaszli ten kraj, gdzie kwitną
Nad grobami piotuny,
Gdzie niebo twarz błękitną
W szare kryje całuny?

Gdzie pola, kości zasiane —
Las szumi pieśń cmentarną,
Rzeki tżami wezbrane,
Przez ziemię płyną czarna.

Kraj ten smutny, ubogi,
Ciągnie serca tutajce...
On nad wszystko nam drogi —
My z nim — on z nami płacze!

Walki i straty Legionów.

Naczelnym wodzem armii austriacko-węgierskiej, arcyks. Fryderyk, w rozkazie c. i k. Komendy krakowskiej z 10 lipca r. b. pisze między innymi:

„Legiony polskie i ukraińskie, jako formacje ochotnicze, walczące od lat prawie dwóch w ramach c. i k. armii, dały niejednokrotnie świetne dowody swojej wierności, waleczności i wytrwałości i zyskały sobie szlachetne uznanie przełożonych wodzów c. i k. armii, tudzież sprzymierzonych wojsk.“

Jak już z oficjalnego komunikatu kwatery głównej z dn. 7 b. m. wiadomo, dzięki ofiarnemu trwaniu i męstwu Legionów na odcinku frontu wołyńskiego pod Kłodzą, udało się siłom c. i k. armii odciąć od nieprzyjaciela bez przeszkód. Rozwój ofensywy rosyjskiej już od samego początku wciągnął pozycje legionowe w wir krwawych wypadków, stawiając stosunkowo nieliczne oddziały nasze wobec wielo-

krotnej przewagi nieprzyjacielskiej i huraganowego ognia licznych baterji.

Od 4-go czerwca napór nieprzyjaciela rósł z każdą godziną i przed stanowiskami Legionów nabrał specjalnej intensywności; puszczono w ruch 18-centymetrowe działa, obsługiwane przez koalicyjnych specjalistów, potęgując ogień nieustannie i rzucając w bój znaczne oddziały doskonałych pułków.

Nieugięta wytrwałość i ofiarne męstwo legionowego żołnierza zagrażały nieprzyjacielowi przez miesiąc blisko drogą i nie pozwoliły na wdarcie się do strategicznego centrum. Skromne oddziały trzymały 28 kilometrów frontu z podziwu godną wytrwałością i spokojem; po spełnieniu poruczonego zadania, które w myśl głośniejszych pochwał naczelnej komendy armji wykonane zostało z pełną ofiarnością, gdy dalszy opór był już bezcelowy i nie mógł wpłynąć na całość operacji tutejszego frontu, rozkaz wyższych władz cofnął Legiony na dalsze umocnione pozycje. Opuszczenie dawnych i zajęcie nowych pozycji odbyło się w największym porządku, bez utraty jakiegokolwiek materiału wojennego.

Straty ostatnich dni w ludziach są dość poważne, aczkolwiek zupełnie nie współmierne z przewagą nieprzyjacielską i warunkami walki, trwającej bez przerwy 5 dni i nocy. Dokładnej listy strat i szczegółów walk podać jeszcze nie można, dziś już ustalić należy, że Legiony, aczkolwiek trochę uszczuplone, wychodzą z upornych bojów z nowymi czynami, chlubnie świadczącymi o sprawności oręża ideowego żołnierza. Nastrojów wśród żołnierstwa, jak zwykle, doskonały i pełen wiary i otuchy w rozwój wypadków.

Do szpitali krakowskich przywieziono legionistów rannych podczas ostatnich walk.

Największą liczbę z nich umieszczono w szpitalach, mieszczących się w gmachu seminarjum nauczycielskiego przy ul. Straszewskiego i w gmachu państwowej szkoły przemysłowej przy alei Mickiewicza. Należą oni w większej części do 3 i 5-go pułku piechoty Legionów. Te bowiem pułki brały najwybitniejszy udział w ostatnich walkach.

Między rannymi legionistami w szpitalu nr. 9 w szkole przemysłowej przy alei Mickiewicza leży także sierżant III kompanji 5 p. p. Legionów p. Witold Czachowski, absolwent politechniki czeskiej w Pradze, wnuk pułkownika Czachowskiego, dowódcy w powstaniu w roku 1863. Został on ranny w dniu 4 b. m. w nogę podczas szturm.

W tej samej sali leży 20-letni Ignacy Szkaradek z Nowego Sącza, legionista z 6 komp. 5 p., który w czasie szturm otrzymał ośm pchnięć bagnetem w plecy; ranny padł nieprzytomny na ziemię, a wówczas żołnierz rosyjski uderzył go jeszcze łopatką do kopania rowów w twarz i zadał mu dużą ranę. Odporny żołnierz leżał przez 3 godziny nieprzytomny na ziemi, poezem zebrał siły, wstał, i zdołał dowieść się do swoich. Rany leczą się normalnie i obecnie już dzielnemu żołnierzowi jest znacznie lepiej.

Z ruchu wydawniczego.

Ostatni Sejm Rzeczypospolitej i Nil Desperendum Wł. St. Reymonta. Nakładem Gebethnera i Wolffa.

Pierwsza z wyżej wymienionych powieści Reymonta ukazała się w 1913 r., druga zaś — w 1916 r., więc wpływ tych dat, to jest ówczesnych warunków cenzuralnych, odbija się znamiennie w opisach niektórych momentów historycznych, jakie Rzeczypospolita przeżywała, najpierw w czasie ostatniego Sejmu w Grodnie, a następnie w czasie rządów Igelstroma, zakończonych rzezią i wypędzeniem Rosjan z Warszawy.

Na tle hulastycznego a barwnego życia szlachty i wszelkiego rodzaju jurgeltników, bawiących w Grodnie podczas ostatniego Sejmu, Reymont maluje nam usiłowania i borykania się z przeciwnościami garstki szlacheckich, zdających sobie sprawę jasno z tego, do czego prowadziła Rzeczypospolita opieka najjaśniejszej aljantki, jak zwano podówczas Katarzynę II-gą.

Z wielką prawdą i znajomością epoki przedstawia nam autor stan dusz i usiłowań — z jednej strony tych, którzy dokładnie zdawali sobie sprawę i wiedzieli, że kopia grób ojczyźnie, ale za to przecież im płacono, z drugiej zaś strony Reymont wyczuwa trafnie stan dusz całej masy owej pocziwej i nabożnej szlachty, zazdrośnie strzegącej patryarchalnych tradycji, a zwłaszcza

przywilejów, któremi nie rada była — szczególnie z chłopem — się podzielić.

Pocziwy, ale egoistyczny dziedzic-szlachcic walczył z gorliwością, godną lepszej sprawy, nad zatrzymaniem wyłączenie przy sobie „łubej wolności“; chłop winien i nadal pozostać własnością pana, gdyż tak za ojców bywało, a Rzeczypospolita była potężna, więc zmieniać tego nie należy, kto zaś targa się na świętą wolność szlachty, jest prawie równy zdrajcy ojczyzny.

Więc jeszcze po upływie dwóch lat od przyjęcia przez Sejm konstytucji 3-go maja, ta ostatnia ma nieprzejednanych wrogów wśród olbrzymiej większości ówczesnej szlachty.

Na tym tle zadzierzga autor prawdziwe dramatyczne konflikty rodzinne.

W tragicznej więc dla Polski chwili odbywał się ostatni Sejm w Grodnie...

Zatruty był już duch narodu...

Egoistyczna szlachta nie chciała zrozumieć, że tylko wolny naród będzie chciał poświęcić za ojczyznę życie i poddaństwo znieść u siebie nie chciała.

Widzimy w powieści Reymonta zabiegi garstki rozumnych patryjotów, którzy zgarniają skąd mogą i jak mogą chętnych do pochwylenia za broń, by w stosownej chwili fałszywych i podstępnych aljantów przepędzić z kraju i rozpocząć pracę nad odrodzeniem narodu.

Prześliczne opisy pojedynczych scen, obrazy, pełne swojskich barw, przykuwają czytelnika do powieści Reymonta...

Główny bohater powieści Sewer Zareba, zamaszystością, temperamentem, wyrazistością charakteru przypomina do pewnego stopnia niektóre typy z trylogji Sienkiewicza, jak również i Cesia Kobierzycka ma pewne cechy duszy i temperamentu Basi, ale to daje właśnie miarę artyzmu Reymonta, który te typy, ulubione przez polską czytającą publiczność przetapia w swej jaźni i tworzy z nich właściwe tylko swemu talentowi kreacje.

Nil Desperendum (II-gi tom) urywa się w chwili, gdy Warszawa wre żądzą zemsty nad wrogiem za wszystkie poniżenia i poniewierki i gdy rozchodzi się po Warszawie złowieszczą pogłoska, że Madaliński z Kurpiami maszeruje na Warszawę.

J. Gr.

Wies i miasteczko. Wydawnictwo Towarzystwa opieki nad zabytkami, przeszłości. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Rok 1916.

Dotychczas ukazały się dwa zeszyty powyżej wymienionego wydawnictwa. Całość wypełnia cztery zeszyty z 600 reprodukcjami, obejmującymi w przybliżeniu całokształt najcenniejszych zabytków architektury polskiej, zgromadzonych na wystawie warszawskiej w roku 1915, urządzonej staraniem Koła architektów i Tow. opieki nad zabytkami przeszłości.

Dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek jest na czasie ukazanie się tego wydawnictwa: gdy tysiące chat, dziesiątki ko-

ściołów legły w gruzach i nadejście chwila ich odbudowy, w studjowaniu zabytków architektury przeszłości, w której przejawia się duch narodu, znajdzie, być może, nie jeden źródło natchnienia dla wytworzenia polskiego stylu.

Znajdujemy w tych 2-ach zeszytach bardzo wiele pięknych i charakterystycznych wzorów i poza budowlami kościelnymi, jak np. w Sławkowie — stodoła, w Pilicy — bóżnica, w Wiśniczu — domy drewniane i wiele innych.

Z wydawnictwem tem powinna zapoznać się jaknajwiększa ilość mieszkańców kraju, gdyż są u nas okolice, w których jest zupełny brak zabytków przeszłości, więc tylko z tych reprodukcji dowiedzą się ludzie, jak nasza Polska dawniej wyglądała. G.

Tygodnik Ilustrowany Nr. 29. — Ostatni 29-ty Tygodnik zawiera szereg ilustracji z wyborów do warszawskiej Rady miejskiej w dn. 10 i 11 lipca b. r., poza tem kilka dobrych i ciekawych odbitek z dzieła „Wies i miasteczko“, które niedawno ukazało się na rynku księgarskim.

W artykule „Pod hasłem zgody“ redakcja słusznie podkreśla ważność chwili, przeżywanej obecnie nie tylko przez Warszawę, lecz i kraj cały.

Znajdujemy również w tym numerze prace najwybitniejszych pisarzy, jako to: Czesława Jankowskiego, W. Perzyńskiego, Z. Dębickiego i innych.

Świadkiem tragicznego zgonu ośmiu ordynansów legionowych był ich towarzysz Bolesław Klimczak z Łodzi z 5 p. p. Legionów, sąsiad szpitalny Ignacego Szkaradka. Dwunastu tych ordynansów znajdowało się w dniu 4 lipca w czasie huraganowego ognia artylerji rosyjskiej w swojej ziemiance, gdzie mieszkali i gdzie otrzymywali rozkazy do przewożenia. Nagle wpadł do ziemianki granat nieprzyjacielski i zabił ośmiu. Nazwiska ciał są następujące: Wdówka, Sobczyk Jan, Zaczek Józef, Polkowski Tadeusz, Badoń, Koczur (z Krakowa), Müt (z Łodzi) i Magdziak z Lubelskiego.

Klimczak znajdujący się również w ziemiance upadł na ziemię, przywalony gruzami ziemi, skąd się wydobył po odzyskaniu przytomności.

Z ziem polskich.

Z Warszawy.

Z Rady miejskiej.

Na stanowisko przewodniczącego Rady miejskiej władze zatwierdziły rektora uniwersytetu, dr. med. Józefa Brudzińskiego.

Otwarcie Rady miejskiej nastąpi w poniedziałek, o godz. 12 w południe.

Przygotowania prowadzone pośpiesznie w pomieszczeniach dla obrad Rady i kuluary w ratuszu, ukończone będą w piątek lub w sobotę.

Pierwsze posiedzenie będzie miało wyjątkowo uroczysty, inauguracyjny charakter i będzie trwało krótko.

Pierwszy przemówi rektor uniwersytetu, dr. med. Józef Brudziński, poczem nastąpić przemówienia dwu przedstawicieli zasadniczych kierunków politycznych.

Po tych przemówieniach inauguracyjne zebranie będzie zamknięte.

Drugie zebranie Rady—w poniedziałek, d. 31 b. m. będzie poświęcone wyborom zastępców przewodniczącego, sekretarza i 12 członków magistratu.

Następne zebrania zwyczajne będą się odbywały raz na miesiąc. Dni i godziny obrad ustali Rada po rozpoczęciu czynności.

Počas obrad Rady będzie obecny komisarz rządowy, radca Jaraczewski, lub jego zastępca, p. Z. Dziembowski.

Dla radnych w sali obrad (kolumnowej) będzie ustawionych 45 stolików z pulpitemi. Przy każdym stoliku będą dwa miejsca dla radnych.

Łoże dla prasy, wbrew pierwotnym projektom, urządzą po prawej stronie sali.

Zarząd miasta.

Jednym z pierwszych zadań Rady miejskiej będzie wybranie dwunastu członków Zarządu miasta. Do funkcji tej Rada miejska może powołać już to swoich członków, już obywateli poza Radą stojących.

Tych dwunastu ławników, wespół z prezydentem, dwoma burmistrzami i sześciu głównymi przedstawicielami magistratu będzie, w ścisłym znaczeniu tych słów, rządzić miastem. Dlatego obierając tych zarządców, Rada miejska musi kierować się przede wszystkim kwalifikacjami fachowymi.

Dusza pokolenia.

Wojna jako kolosalny czyn zbiorowy, domagający się od narodów wyłączenia wszystkich i wszelkich sił, jest najwyższym i nieubłaganym w logice swojej sprawdzeniem mocy narodu.

Wojna odsłania prawdziwe wartości, kruszy wszystko co pozorne a nie istotne, wydobywa na jaw siły ukryte w czasie pokoju, lub przytłumione. Jak pług głęboko sięgający, wydostaje ona na wierzch całe podglebia życia narodowego, zdradza wszelkie tajemnice, wyoruje nieznane cnoty i nieznane zbrodnie, zadaje nieraz kłam wszelkim uprzednio ugruntowanym sądom o narodzie, lub o państwie.

Wojna obala stare potęgi, wynosi młode narody, przekreśla wszelkie traktaty, przesuwa granice, wojna zabija, lub wskrzesza, zamyka w niewoli, lub wyzwala. Brutalna, niczem nie osłonięta i rozpasana walka o byt, gdzie jedynym prawem siła, siła, i nic prócz siły—oto wojna.

Na wojnie zwycięża tylko mocniejszy. W takim momencie wszystkie moce i władze narodu wynaturzyć się muszą w siłę bojową. Tu na szale rzucić trzeba wszystko, ze wszystkiego umieć uczynić siłę, wszystko skierować ku jednemu.

Praca nad wytworzeniem tej kolosalnej energii i nad zespoleniem jej w jedno ognisko jednej przełomowej chwili

wemi kandydatów. Wybór winien być dokonany z wielką oględnością, zaś jedynym dłań kryterjum może być wzgląd na dobro stolicy.

Jak pisze „Kurjer Polski”, najpoważniejszym kandydatem na stanowisko drugiego burmistrza jest p. Zygmunt Chmielewski, znany demokratyczny działacz społeczny. P. Zygmunt Chmielewski był jednym z głównych twórców Straży Obywatelskiej, organizował Obchód 3 maja; ostatnio był duszą Demokratycznego Komitetu Wyborczego. Cieszy się powszechnym szacunkiem i sympatją.

Cztery wyroki śmierci.

W Warszawie ogłoszono co następuje: Wyrokiem sądu polowego przy Cesarско-Niemieckim Warszawskim Urzędzie Gubernialnym z dnia 26 czerwca i 17 lipca 1916 r. zostali skazani na śmierć rosyjscy poddani:

- 1) Szwec, Wacław Dudek,
- 2) Stolarz, Józef Dąbrowski,
- 3) Robotnik, Aleksander Dudzik (Dudek),
- 4) Robotnik, Michał Dąbrowski,

którzy wbrew rozporządzeniu posiadali rewolwery, a nosili je ze sobą przy napaściach rabunkowych.

Wyroki te zostały wykonane dziś rano o g. 8 m. 30 przez rozstrzelanie.

Warszawa, dnia 18 lipca 1916 r.
Gubernator.

Piotrków.

W Piotrkowie w myśl ogłoszenia naczelnej komendy armji dopuszczono z dn. 15 b. m. wysyłkę listów poleconych, kart korespondencyjnych, druków, próbek towarowych w obrębie Królestwa Polskiego (okupacja austro-węgierska i generał-gubernatorstwo warszawskie). Przesyłki poleczone przyjmuje się we wszystkich etapowych urzędach pocztowych I klasy okupowanego obszaru Polski. Nie mogą być nadawane jako poleczone: przesyłka gazet uskuteczniama według zniżonej taryfy gazeciarskiej tudzież przesyłki i adresy szyfrowane.

Nie można do listów poleconych dołączać papierów wartościowych i gotówki. W okupacji austro-węgierskiej prywatne przesyłki pocztowe muszą być doręczone w urzędzie pocztowym niezaklejone i podlegają wymogom zwyczajnych przesyłek listowych. W ruchu pocztowym z generał-gubernatorstwem warszawskim muszą być również doręczone niezaklejone — a treść ich musi być podawana w języku niemieckim. Należność za list polecony wynosi 25 halerzy.

Radom.

W Radomiu zmarł dnia 6 b. m. Adam Jaksa Komorowski, uczestnik walki o wolność w 63 r., zasłużony pracownik na niwie narodowej. Potomek magnackiej rodziny wołyńskiej, ur. w roku 1838, w młodym wieku, kształcąc się za granicą, bierze czynny udział w pracach emigracji polskiej, przygotowującej wybuch powstania 63 r. Z wybuchem powstania 63 r. zjawił się w kraju, gdzie ujęty przez Moskali, więziony przez wiele lat w Kijowie i Moskwie zesłany zostaje wreszcie do katorgi na Syberję. Duży majątek rząd moskiewski skonfiskował. Po powrocie do kraju w roku 1884 osiedlił się w Radomiu, gdzie zakupił dom. W roku 1887 przeniósł się do

dziębowej — oto odmet procesów psychicznych, w których dusza walczącego narodu staje jak przed nieubłaganym zwierciadłem i spogląda w prawdziwe oblicze swoje.

Wojna o odzyskanie niepodległości narodu polskiego podlega tym samym prawom.

Przed ujarzmionym i rozdartym narodem, po kilkakrotnym w ciągu stu lat zmaganiu się wojennym o swoją wolność—stanoż znowu straszliwe zadanie: dobytca ze siebie najwyższej potęgi i najwyższej mądrości. Zadanie to zostało niewypełnione.

Pokolenia przekazywały je pokoleniom wraz z dziedzictwem klęsk i błędów, niezmiernych ofiar, poświęceń i wysiłków.

Za każdym razem rwąc się ku jednemu—ku wolności, imając się jednego środka—oręża, naród w zmianie pokoleń daje nam odmienny obraz oblicza swej duszy. Piętno epoki, pamięć przeżył ojców, pamięć na ich czyn i na ich mądrość polityczną, echa i wpływy wydarzeń świata, pokrewieństwo dążeń innych narodów, nadzieje na pomoc obcą—coraz to inne konfiguracje stosunków europejskich, wszystko to w zmieniającym nurcie bije o dusze polskie, wywołuje prądy, walki wewnętrzne, doktryny, nastroje. Aż w pewnej chwili dziejowej wznaga się do najwyższej potęgi napięcie woli zbiorowej—i lada wypadek obliczalny lub nieobliczalny podpada nagromadzone prochy.

Jedlińska, by tam rozpocząć pracę patriotyczną wśród ludu. Z wybuchem wojny osiedlił się w Radomiu, gdzie żywo interesował się wypadkami bieżącymi, a zwłaszcza sprawą Legionów polskich. Cześć Jego pamięci!

Lublin.

Na podstawie rozkazu najw. komendy z 9 maja 1916 r. dokonana została w Królestwie Polskim organizacja sądownictwa cywilnego. W Lublinie utworzony został trybunał sądowy, odpowiadający co do kompetencji galicyjskiemu sądowi obwodowemu. Do trybunału tego należy 10-c powiatów, obejmujących dawną gubernię lubelską razem z chełmską, czyli całą część kraju, okupowaną przez Austro-Węgry po prawym brzegu Wisły. W skład trybunału wchodzi częściowo sędziowie galicyjscy, częściowo sędziowie, mianowani ze stanu adwokackiego w Królestwie Polskiem. Prezesem trybunału mianowany został c. k. radca sądu kraj. z Przemysła Jan Sas Wistocki, zaś wiceprezesem c. k. radca sądu kraj., również z Przemysła, Edward Lorenz. Funkcja prokuratora państwa objął c. k. sędzia Stanisław Kalinowski ze Lwowa. — Czynności swoje podjął trybunał sądowy w dniu 1 czerwca r. b. Sądownictwo sprawowane jest wyłącznie według ustaw, obowiązujących w Królestwie Polskiem.

Wilno.

Paszporty wydawane obecnie w Wilnie mogą być także—według „Wiln. Zig.”—wypisywane w języku białoruskim. Każdy Białorusin ma na tej zasadzie prawo prosić aby wystawiony dla niego paszport zawierał także przekład na język białoruski.

Obwieszczenie.

Dodatkowe opodatkowanie papierosów i tytoniu krajowego w dniu 25 b. m. zostaje wstrzymane.

Osobom, które po tym terminie jeszcze znajdować się będą w posiadaniu towarów, podlegających opodatkowaniu, grozi, prócz skonfiskowania ukrytych pozostałości, surowa kara.

Dodatkowemu opodatkowaniu podlegają

- a) u osób prywatnych: papierosy nieopatrzone polskimi znaczkami podatkowymi w ilości ponad 2000 sztuk, tytonie krajane (również i mieszanki, naprz. mieszanki z machorki i żyłki) wagi ponad 2 kg.
- b) u handlujących: wszelkie pozostałości podobnych papierosów i tytoni krajanych.

Dodatkowe opodatkowanie może być uczynione codziennie od 9—12 i od 3—6 w Prezydium Policji, Promenada nr. 14, pokój nr. 52. Osoby pozamiejscowe, obowiązane do zameldowania, mogą swoje zapasy zameldować piśmiennie.

Po upływie ustanowionego terminu zarządze gruntowne śledzenie za utajonymi papierosami i tytoniem krajowym. Łódź, dnia 15-go lipca 1916 r.

Cesarско-Niemiecki Prezydent Policji.

w zast.

v. Bernevit.

Naród czuje się wyważony z codziennego trwania—nie może dłużej znosić niewoli, którą dźwigał w ciągu długich lat, odważa się na to, co wczoraj jeszcze poczytywał za szaleństwo, spodziewa się tego, co wydawało się jeszcze wczoraj chimera...

Wola do nowego życia, zapal, wysiłek, poświęcenie z życia i mienia, ocknienie godności narodu... Odmet szczytnych haseł, wielkie słowa, opiewające dzieje starych walk, dźwięczą melodią wiecznie młodą, spowijając w wieńce poezji ruiny, klęski i dawne mogiły poległych.

Ale historia ma spojrzenie zimne. Sumienie narodu jak sumienie człowieka, winno być surowe i trzeźwe.

Odsłaniamy głowy, pochylamy czoła przed mogiłami tych, co walczyli przed nami, ale kiedy w godzinie rozważa i rozpamiętywania — dla nauki i dlatego samego wiecznie ciężącego na nas zadania—spoglądamy na przeszłość, niechaj żył nie przesłaniają nam bystrości spojrzenia. Powinnością naszą uczcić, powinnością naszą poznać—i osądzić.

Tak i nas kiedyś sędzić będą potomni!

Historja narodu w niedoli nie pyta o łyż, cierpienia, bohaterstwa, wysiłki, klęski, o zaszczytne przegrane bitwy, o mogiły, o straty...

Los narodu rzuca jedno uparte, nieprzełamanie pytanie w owej logice pytanie: Masz-li wstę?

Obwieszczenie.

Gospodarz Wilhelm Zeimerz Budy-Sikawa, gminy Nowosolna, został zamianowany sołtysiem powyższej wsi.

Łódź, dnia 14 lipca 1916 roku.

Cesarско-Niemiecki Prezydent Policji
w z.

Freiherr von Bernewitz.

Obwieszczenie.

Z polecenia pana prezydenta policji od dnia dzisiejszego zakazane jest odbywanie targów na Nowym Rynku.

Targi, które dotychczas odbywały się na Nowym Rynku, zostają przeniesione na Rynek Targowy.

Łódź, dnia 18 lipca 1916 r.

Magistrat

Schoppen.

Obwieszczenie

o dopłatach za metale.

Dopłaty za zakupione metale przez powiatowy wydział gospodarzy Cesarско-niemieckiego prezydium policji w czasie od 13 sierpnia 1915 r. do 1 marca 1916 r. uskutecznione zostaną przy kasie wojennego wydziału surowców w Warszawie, oddział w Łodzi przy ulicy Cegielińskiej 18 od godz. 9 rano do godz. 4 po poł.

a mianowicie:

w czwartek, dn. 20 lipca 1916 roku dla odstawców z ulicy Widzewskiej nr. 121—250,

w piątek, dnia 21 lipca 1916 roku dla odstawców z ulic: Zarzewskiej, Nowo-Zarzewskiej, Złotej, Zagajnikowej, Żabiej, Żurawiej, Żelaznej, Żytniej, Zeglinej,

w sobotę, dnia 22 lipca 1916 roku dla odstawców z ulicy Zawadzkiej,

w poniedziałek, dnia 24 lipca 1916 r. dla odstawców z ulic: Zakątnej, Zachodniej,

w wtorek, dnia 25 lipca 1916 roku dla odstawców z ulic: Zielonej, Nowo-Zgierskiej, Zgierskiej od nr. 1 do 13,

w środę, dnia 26-go lipca 1916 roku dla odstawców z ulicy Zgierskiej od nr. 14 do 40,

w czwartek, d. 27 lipca 1916 roku dla odstawców z ulicy Zgierskiej od nr. 41 do 164.

Dopłaty będą wydawane tylko za odstawione z gospodarstw użyteczne przedmioty gospodarcze z miedzi, mosiądzu, aluminium, niklu i cyny. Nie tyczy się one więc fabryk, warsztatów i handlarzy metali.

Uprawnione do odbioru dopłaty osoby winny się wylegitymować paszportem oraz otrzymanymi przy odstawach kwitami, o ile takowe im wręczone zostały.

Zwraca się uwagę na to, że należne kwoty tylko w ustalonych dniach wypłacone zostaną i że spóźnione żądania uwzględniane nie będą.

Łódź, d. 7 lipca 1916 r.

Wojenny Wydział Surowców

w Warszawie

Oddział w Łodzi.

— Szukali tej siły w narodzie przodkowie nasi z pokolenia w pokolenie.

... Jeszcze w całości stoją granice Rzeczypospolitej, ale w ogromnym państwie już gospodarzą obcy. Pierwszy ruch ku otrząśnięciu się z hańbiącego jarzma i wpływu obcej potencji — to Konfederacja Barska.

To stara dusza szlachcica ze wszystkimi wadami szlachty z czasów upadku, hucznie a zbrojno, konno a kupa, po staroświecku, po konfederacku, nieogłędnie a z dufnością w dzielność swoją, ogłasza wojnę przeciwko wojskom obcej potencji i niedołężnemu rządowi i królówi.

I starga się ten wysiłek w bezładnej walce trzech lat, nie sięgając w głąb narodu, nie stwarzając nowych wartości, nowych sił ku wspomoczeniu zamierających.

Dopiero po pracach Sejmu Wielkiego, wśród napiętej energii narodu, który już dojrzał, widział przed sobą widmo zagłady, wybity zostaje pierwszy wyłom w duszy szlacheckiej. Otwierają się upusty nowych sił — nowa świeża krew zaczyna napływać do skolatanego organizmu Rzeczypospolitej. Broni się dusza szlachecka pod przewrotem całą potęgą bierności, opiera się stara Polska niesłychanej nowości. I Kościuszko wraz z marzeniem swoim — o nowych niezamierzonych siłach narodu pada na Maciejowickim polu.

(dok. nast.)